

ISSN 1505-599x

Gazeta PRABUCKA

Bezplatny biuletyn informacyjny

styczeń 2003

Policja w nowej siedzibie



Niezwykle uroczystą oprawę miała oficjalna przeprowadzka prabuckiego komisariatu policji do nowej siedziby w obiekcie sąsiadującego z Urzędem Miasta i Gminy „łącznika”. 16 stycznia zaroilo się od VIP-ów na ulicy Kwidzyńskiej. Relacja z imprezy na str. 3 (fot. FOTO-MONO)

Wsparcie pilnie potrzebne



Wizyta parlamentarzystów i działaczy samorządowych w prabuckim szpitalu. Zabiegamy o poparcie dla nowych, konstruktywnych rozwiązań dotyczących przyszłości placówki i ochrony rynku pracy w naszym środowisku. (str.4)

Co tam , panie, w powiecie?

Rada Powiatu nowej kadencji, podobnie, jak inne samorządy została pomniejszona (w przypadku Kwidzyna do liczby 21 radnych). W związku z tym zmalała liczebność gminnych „reprezentacji” (prabuckiej z 6 do 3) oraz dokonano połączenia niektórych komisji stałych. Od początku kadencji wiodącą tematyką obrad komisji i sesji było uchwalenie budżetu powiatu na 2003 rok. Radnych Rady Powiatu z Prabut interesowały głównie zapisy dotyczące udziału powiatowych środków z Funduszu Ochrony Środowiska w prabuckiej inwestycji -modernizacji oczyszczalni ścieków i przepompowni, prowadzącej w niedługiej perspektywie również do uzupełnienia sieci kanalizacyjnej w mieście.

Zarząd starostwa oficjalnie zagwarantował, że obiecane pozostałe 300.000zł (z ogólnej kwoty 700.000) będą Prabutom przekazane zgodnie z harmonogramem, po rozliczeniu Funduszu za 2002r. Kluczową inwestycją powiatu (oprócz budowy mostu przez Wisłę) będzie wspólnie z Kwidzynem realizowane przedsięwzięcie, zwane „małą obwodnicą Kwidzyna”, którego wstępny koszt szacuje się na kwotę 5 mln 100 tys. zł. W związku z tym zadałem podczas sesji pytanie o szansę rozpoczęcia podobnego przedsięwzięcia, zapisanego w „Strategii Prabut” pod hasłem „południowa obwodnica Prabut”. Ta, wydawałoby się, fantastyczna wizja nie może być zrealizowana bez pomocy środków zewnętrznych, w tym powiatowych. Pytanie brzmiało: czy i kiedy?

(dokończenie na str. 5)

wieści z ratusza...**Budżet na tapecie**

Jak zwykle, na początku roku trwają intensywne prace nad ostatecznym kształtem tegorocznego budżetu. Tworzone jeszcze pod koniec ubiegłej kadencji projekty dochodów i wydatków gminnych instytucji tradycyjnie już przekraczają realne możliwości gminnej kasy, stąd konieczność ich korekty. Zarówno główni konstruktorzy budżetu, a więc burmistrz, jego zastępca i skarbnik gminy, jak i radni Rady Miejskiej, którzy projekt budżetu będą zatwierdzać zainteresowani są, by gminny preliminarz dochodów i wydatków nie miał charakteru jedynie konsumpcyjnego. Wyzwaniem nowych czasów jest konieczność pozyskania wolnych środków na inwestycje, bowiem każda gminna złotówka może „przyciągnąć” trzy złote dotacje z rozmaitych źródeł przedakcesyjnych. To niepowtarzalna szansa na znaczne polepszenie infrastruktury w mieście i gminie oraz przygotowanie terenów dla ewentualnych inwestorów. Trzeba też pamiętać, że znajdujemy się na poważnym etapie realizacji dużej inwestycji związanej z modernizacją oczyszczalni i przepompowni ścieków, co wiąże się w najbliższej przyszłości z uzupełnieniem sieci kanalizacyjnej w mieście i rozpoczęciem procesu kanalizacji terenów wiejskich.

O konieczności wysupłania środków inwestycyjnych nieustannie przypominają władze powiatu, żywo zainteresowane likwidacją zapóźnień Prabut w tym zakresie w stosunku do innych ośrodków powiatu. Na dziś mówi się o wspólnej budowie hali widowiskowo-sportowej, ale ta zasada może być przełożona na inne przyszłe przedsięwzięcia.

Trudne zadanie znalezienia rezerw wiąże się z dokładną analizą struktury gminnych instytucji i próbami racjonalnych ich przekształceń, tak przeprowadzanych, by zminimalizować wydatki, maksymalnie przy tym chroniąc stanowiska pracy. Stąd prace nad reorganizacją Zakładu d/s Oświaty, Kultury i Sportu, Miejsko Gminnego Ośrodka Opieki Społecznej, sieci przeszkoli, struktury oświaty, Urzędu MiG. Jeśli władze gminne uzyskają w ten sposób wymierny efekt, łatwiej będzie przekonać Radę Miejską do konieczności zmiany tradycyjnego spojrzenia na gminny budżet i, co za tym idzie, akceptacji zmian strukturalnych i kadrowych. Mówiąc wprost, fatalnie by się stało, gdyby burmistrz miał w tym względzie związane ręce i musiał pogodzić się z niemocą. Pamiętajmy, że ta kadencja rozpoczęła erę jednoosobowej odpowiedzialności za losy gminy i nie da się tej odpowiedzialności rozłożyć na wszechobecny dotąd Zarząd. Pierwsze przymiarki do budżetu podczas komisji wykazują poważny procentowy wzrost środków na inwestycje w porównaniu do całości budżetu (ponad 4 mln zł na inwestycje przy ogólnej sumie ok. 20 mln zł). Oznacza to, że po raz pierwszy od wielu lat ten wskaźnik procentowy będzie oscylował w granicach 20%.

Marek Szulc

6.01.2003

Burmistrz z zastępcą oraz prezes spółki Pewik spotkali się z dyrektorem Biura Projektów w Elblągu p. Pawłowiczem w sprawie koncepcji uzupełnienia kanalizacji gminy z uwzględnieniem terenów po byłych PGR (Pólko, Grodziec, Kleczewo) oraz terenów „kolonii” a także ulic Łąkowej i Polnej.

8.01.2002

Burmistrz Bogdan Pawłowski i radny Rady Miejskiej Wiesław Jakubowski odbyli spotkanie z Prezesem ZUO „Hydroster” w Gdańsku p. Adamem Gisem. Prezes Spółki przedstawił sytuację zakładu i poinformował, że do końca czerwca b.r. na terenie filii zakładu w Prabutach zostanie zamontowanych 25 obrabiarek uniwersalnych i specjalistycznych. Jednocześnie P. Gis zadeklarował, że w przeciągu 2 najbliższych lat „Hydroster” zamierza zatrudnić 20-30 pracowników, operatorów obrabiarek i monterów maszyn.

15.01.2003

Burmistrz spotkał się z architektami Autorskiego Studia Architektonicznego w Gdańsku. Architekci przedstawili koncepcję zagospodarowania Jeziora Dzierżoń, wraz z uzbrojeniem i usytuowaniem plaży oraz wkomponowaniem jeziora i przyległych terenów w globalne opracowanie pod kątem uzyskania w przyszłości środków z Unii Europejskiej.

20.01.2003

Burmistrz Bogdan Pawłowski wraz z zastępcą Wojciechem Dołęgowskim spotkali się z przedstawicielami władz krajowych, wojewódzkich i lokalnych Ligi Obrony Kraju w sprawie unormowania statusu strzelnicy miejskiej, której przejęciem zainteresowana jest Liga. Przedstawiciele LOK zobowiązali się do opłacenia należności za notarialne przekształcenie i przekazanie terenu w użytkowanie wieczyste. Jednocześnie zadeklarowali gotowość zainwestowania w infrastrukturę obiektu.

22.01.2002

Wobec problemów finansowych związanych z dalszym funkcjonowaniem Przedszkola Nr 3 (sanatorium) Burmistrz spotkał się z kadrą pedagogiczną i administracyjną placówki. Spotkanie dotyczyło kwestii kosztów utrzymania wychowanków oraz perspektyw działalności przedszkola.

(wg. biuletynów UMig - M.S.)

Pragnę serdecznie podziękować Panu **Jerzemu Szwarcowi**, byłemu Prezesowi Banku Spółdzielczego w Prabutach za wieloletnią, ofiarną pracę na rzecz naszego miasta i gminy. Dzięki Pana staraniom lokalny bank mógł skutecznie służyć interesom prabuckiej społeczności, wspomagając również w potrzebie nasze instytucje. Życzę dużo zdrowia Panu i Pańskiej rodzinie, mając nadzieję, że odpoczywając na zasłużonej emeryturze znajdzie Pan czas i chęci na społeczną aktywność.

Burmistrz Miasta i Gminy Bogdan Pawłowski

Policja w nowym lokum

W czwartek, 16 stycznia zaroilo się od VIP-ów przed nową siedzibą Komisariatu Policji w Prabutach. W obecności wicewojewody pomorskiego **Stanisława Kochanowskiego**, komendanta wojewódzkiego policji nadinspektora **Leszka Szredera** ze swiątą zastępców, księdza biskupa Diecezji Elbląskiej **Andrzeja Śliwińskiego**, księdza infułata **Jana Oleksego**, księdza kapelana powiatowej policji **Wojciecha Kruka**, starosty **Leszka Czarnobaja** i wicestarosty **Andrzeja Fortuny**, komendanta powiatowego policji nadkomisarza **Piotra Mateusiaka** oraz władz Prabut z burmistrzem **Bogdanem Pawłowskim** odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie części t.zw. „łącznika”, wyremontowanego i przekazanego prabuckim policjantom dzięki staraniom komendy wojewódzkiej policji.

Mimo nietypowej pory uroczystości, przed godziną 13 przy ul. Kwidzyńskiej zebrała się duża grupa widzów. Atrakcją imprezy, poza obecnością rzadko odwiedzających Prabuty w tak „silnym” zestawieniu ważnych osobistości, był występ orkiestry dętej z Kwidzyna i bezpłatna grochówka z prawdziwie polowej kuchni. Po oficjalnym meldunku, złożonym generałowi Szrederowi przez nadkomisarza Mateusiaka w ruch poszły nożyczki. Symboliczną szarfę przecinali kolejno: wojewoda, komendant wojewódzkiej policji, starosta i poproszony o udział w ceremonii przez obecnego burmistrza Bogdana Pawłowskiego były burmistrz Prabut, Włodzimierz Dawidowski, za którego kadencji podjęto działania na rzecz zagospodarowania „łącznika”. Gdy opadła przecięta wstęga, ksiądz biskup Andrzej Śliwiński poświęcił obiekt i goście mogli obejrzeć wnętrza, jak podkreślano, komisariatu XXI wieku. Mieszkańcy Prabut, którym umożliwiono zwiedzenie nowej siedziby, mogli się przekonać, że w stwierdzeniu tym nie ma zbytnej przesady. Prabuccy policjanci w nowych, komfortowych warunkach szybko zapomną ponure, stare kąty ciasnego komisariatu przy ul. Warszawskiej, który, zgodnie z planami władz, przeznaczony zostanie na trzy mieszkania. Pozostała do zagospodarowania część łącznika pomieści w przyszłości filię Powiatowego Urzędu Pracy i poszerzy bazę sąsiadującego z obiektem Urzędu Miasta i Gminy. Użytkownikom nowego komisariatu wypada życzyć skutecznej służby, zaś skłonnych do łamania prawa ostrzec, że dechy w nowym mini - areszcie są naprawdę twarde!

Marek Szulc



Mieszkańcy Prabut obserwowali przebieg uroczystości.



Kwidzyńska orkiestra dęta z Eugeniuszem Kizińskim na czele.



Komendant nadkomisarz Waldemar Rumiński pełnił honory gospodarza.



Biskup dr Andrzej Śliwiński święci nowy komisariat.



Pogawędka we wnętrzu (przy jednej lampce?)

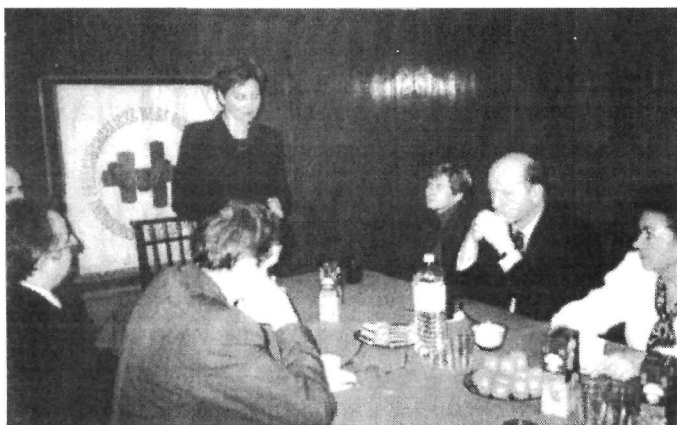
FOTO MONO

działo się...

Poszukując sojuszników

Ważna wizyta

W poniedziałek, 13 stycznia na zaproszenie burmistrza Bogdana Pawłowskiego gościli w Prabutach politycy parlamentarnego i wojewódzkiego szczebla: lider Platformy Obywatelskiej, poseł **Maciej Płażyński**, poseł Prawa i Sprawiedliwości **Tadeusz Cymański**, radny sejmiku wojewódzkiego, poseł poprzedniej kadencji sejmiku RP **Jan Kulas** oraz dyrektor departamentu zdrowia Urzędu Marszałkowskiego **Jerzy Karpiński**. Głównym celem wizyty gości było zapoznanie ich z aktualną sytuacją prabuckiego szpitala i uzyskanie wsparcia z ich strony dla systemowych rozwiązań dotyczących kształtu leczenia zamkniętego w powiecie kwidzyńskim w przyszłości. Podczas spotkania w szpitalu z udziałem burmistrza Prabut, dyrekcji i związkowców placówki oraz prabuckich radnych powiatowych i „resortowych” radnych Rady Miejskiej dyskutowano na temat ewentualności przejęcia szpitala przez samorząd powiatowy, po jego uprzednim oddłużeniu przez dotychczasowego właściciela - Urząd Marszałkowski.



Dyrektor szpitala p. Ewa Wysocka - Nowak przedstawiła dotychczasowe działania zmierzające do zatrzymania tempa zadłużenia placówki. W dyskusji zapoznano gości z wieloletnią tradycją szpitala i dobrą opinią, jaką cieszy się placówka wśród rzeszy pacjentów z województwa pomorskiego i województw ościennych.

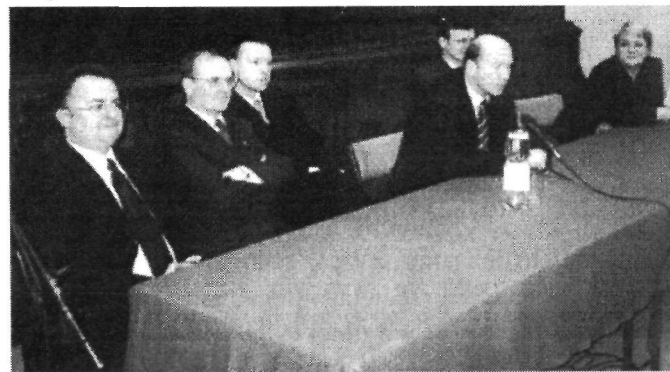


Goście mieli okazję naocznie przekonać się, jaką bazą i walorami usytuowania może poszczycić się szpital.



Goście zwiedzili również oddział intensywnej terapii oddechowej.

Przed wizytą w szpitalu politycy spotkali się z załogą NZOZ „Medicus” oraz z młodzieżą prabuckiego Gimnazjum.



Tekst i zdjęcia M. Szulc

Rada Powiatu

Na sesji o szpitalu

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu zastępca dyrektora Szpitala Specjalistycznego w Prabutach p. Nina Krupa - Czarnogórska zapoznała radnych z aktualną sytuacją placówki ze szczególnym uwzględnieniem działań restrukturyzacyjnych. Starosta Leszek Czarnobaj w trakcie dyskusji poinformował o wspólnych działaniach podjętych przez wojewodę i marszałka województwa pomorskiego na rzecz racjonalizowania leczenia w południowym obszarze województwa, w którym funkcjonują trzy szpitale: kwidzyński, sztumski i prabucki. Placówki te obejmują zasięgiem populację około 120.000 osób. Kwestią zasadniczą jest, czy jest to liczba za duża, za mała, czy optymalna. P. Krupa - Czarnogórska zwróciła uwagę na fakt, że prabucki szpital „obsługuje” dużo większy obszar i liczną grupę pacjentów z województwa warmińsko - mazurskiego i kujawsko - pomorskiego, dodając, że współpraca z tamtejszymi Kasami Chorych układa się bardzo dobrze. Tą specyfikę działalności szpitala specjalistycznego należy uwzględnić przy czysto matematycznych kalkulacjach. Starosta zapowiedział, że wyniki ustaleń „na górze” będą znane w najbliższym czasie. MS

z życia parafialnego...

Śpiewajmy Panu

22 listopada Kościół katolicki obchodzi wspomnienie Św. Cecylii, dziewicy i męczennicy. Mszał rzymski dla diecezji polskich; podaje, że „Św. Cecylia jest jedną z najślawniejszych męczennic Kościoła Rzymskiego”. Trudno jest jednak odróżnić w opisie jej męczeństwa fakty historyczne od dodatków legendarnych, które świadczą o popularności Świętej. Według legendy, mimo złożonego ślubu czystości, zmuszono ją do małżeństwa z poganinem Walerianem. Pan Bóg zachował jednak cudownie jej dziewictwo. Święta dziewica pozyskała męża i jego brata Tyburcjusza dla Chrystusa i razem z nimi poniosła śmierć męczeńską przez ścięcie. Ciało Świętej Cecylii odkryto w katakumbach w roku 822 i przeniesiono do bazyliki na Zatybrzu jej poświęconej. Imię Świętej Cecylii wymienia się w Kanonie rzymskim. Jest ona patronką muzyki kościelnej, dlatego też z tej okazji 28. listopada 2002 roku, po Mszy Świętej wieczornej, odbyło się spotkanie osób należących do chóru parafialnego w naszym mieście, z Księdzem Infułatem Janem Oleksy oraz Księdzem Dariuszem Polakiem z Rodowa i Księdzem Arkadiuszem Borzyszkowskim. Oprócz wyżej wymienionych, w spotkaniu wzięły także udział Panie: Aleksandra Olesińska- Grodź, Krystyna Jakubiak, Krystyna Kaczorowska, Lucyna Zieleńnicka-Karpińska, Anna Kula (sympatyczka chóru), Maria Schletz, Katarzyna Sztylak i Alina Urbanowicz oraz Panowie: Dariusz Kossak, Stefan Markowski, Roman Piepiórka, Roman Stępka, Władysław Ślusarenko i Antoni Urbanowicz.



Od 1. kwietnia 1987 roku organistą w Prabutach jest Pan Józef Sochacki. Na zdjęciu z niezwykle muzykalną p. Aliną Urbanowicz. (foto: archiwum autora)

Na początku spotkania Ksiądz Infułat podziękował wszystkim za trud, poświęcenie i użyczenie swoich głosów na chwałę Bożą. Zwrócił też uwagę na talent, który otrzymali od Pana Boga, i na to, że w dalszym ciągu pragną go rozwijać, i tym samym, uświetniać uroczystości

kościelne, zaznaczając jednocześnie, iż mimo obowiązków rodzinnych i zawodowych, znajdują oni czas na modlitwę i śpiew. Zespół wokально-organowy, chór jest bardzo ważnym elementem w liturgii Kościoła - zaznaczył Ksiądz Infułat - i dodał, że nasza parafia w pewnym sensie jest wyróżniona, gdyż jest parafią konkatedralną, i dzięki temu gości często biskupów.

Wyraził przy tym pragnienie, by śladami obecnych chórzystów, przybyli ich następcy, aby „starsi stażem pociągnęli młodszych do chóru”. Życzył wszystkim sukcesów w życiu osobistym i rodzinnym, kończąc swoje wystąpienie słowami: „Szczęść Boże”.

Po tych słowach głos zabrała Pani Krystyna Jakubiak, która w imieniu wszystkich członków chóru podziękowała Księdzu Infułatowi za modlitwy, za pamięć i życzenia, które złożył chórowi w dniu Św. Cecylii, a także za sfinansowanie tego spotkania.

Zachęcamy osoby dysponujące dobrym głosem i słuchem, by zechciały „śpiewać Panu...” Innymi słowy, czekamy na nowe kandydatki i nowych kandydatów do chóru kościelnego w naszej prabuckiej parafii.

Antoni Tadeusz Klejnowski

Co tam , panie, w powiecie?

dokończenie ze str.1

Argumenty, przemawiające za realizacją tego przedsięwzięcia są identyczne, jak w przypadku Kwidzyna. Ciężki transport samochodowy „rozjeżdża” nasze miasto, rujnując budynki położone przy trasie, zanieczyszczając miasto spalinami i stwarzając zagrożenie w ruchu kołowym i pieszym. Oczywiście, biorąc pod uwagę aktualne zaangażowanie inwestycyjne powiatu (most i obwodnica), nie można liczyć na rychłe wsparcie z powiatowej kasy, ale, jak odpowiedział starosta, należy już teraz tworzyć „lobbing” w celu zaistnienia warunków do rozpoczęcia budowy obwodnicy pod koniec kadencji. Przynajmniej można dokonać analizy planów zagospodarowania przestrzennego i ewentualnego ich przystosowania do potrzeb tej koncepcji, rozpocząć rozmowy z Urzędem Marszałkowskim i Wojewódzkim Zarządem Dróg, dla których na razie nasz zapis w „Strategii” należy do gatunku „science fiction”. Przypomnę jednak, że niegdyś koncepcja rozbudowy SP2 też wydawała się fantasmagorią o „szklanych domach”. Alternatywą dla obwodnicy, przynajmniej w najbliższej przyszłości jest konieczność budowy ronda na skrzyżowaniu ul. Jagiełły i ul. Kisielińskiej (przy CPN), o czym nieraz pisałem, przy okazji kolejnych odnotowanych wypadków w tym rejonie. To też kosztowna inwestycja, ale należy już teraz rozpocząć „przyjacielskie” rozmowy z WZD na ten temat. Władze powiatowe zajęły się również sprawą kompleksowej koncepcji leczenia zamkniętego ze szczególnym uwzględnieniem kondycji i roli prabuckiego szpitala specjalistycznego, więcej szczegółów na str. 4.

Marek Szulc

ludzie listy piszą...

Otrzymałem obszerny list polecony od P. Włodzimierza Dawidowskiego, będący reakcją na wywiad z Burmistrzem Bogdanem Pawłowskim zamieszczony w grudniowym numerze „Gazety”. Drukuję go w całości i oryginalnym brzmieniu.

Redaktorze Szulc

W odpowiedzi na przeprowadzony przez Pana wywiad z Burmistrzem Miasta i Gminy Prabuty Bogdanem Pawłowskim, chciałbym zamieścić kilka słów wyjaśnień.

W tym pełnym „życzliwości i świątecznego nastroju” wywiadzie, poruszono moje sprawy osobiste oraz obrażono członków mojego sztabu wyborczego zarzucając im „agresywny styl kampanii wyborczej”. Stąd też uważam, że mam pełne prawo do wyjaśnienia kilku spraw zawartych w odpowiedziach Pana Burmistrza na Pańskie tendencyjne pytania.

Po pierwsze - nie byłoby artykułu w Kurierze Kwidzyńskim o „zemście politycznej” ze strony Pana Burmistrza, gdyby przez kilka pierwszych dni swego urzędowania nie starał się on przygotowywać w stosunku do mnie.

Nieprawdą jest, że nie chciałem podjąć pracy w Zakładzie d/s OKiS, gdzie zgłosiłem się osobiście na drugi dzień po zakończeniu sprawowania funkcji Burmistrza Miasta i Gminy. Z ust Pani Dyrektor Ewy Dobaczewskiej dowiedziałem się w pierwszej rozmowie, że prawdopodobnie moje urlopowanie na czas pełnienia funkcji Burmistrza podpisane w 1998 roku jest już nieaktualne. Taką opinię wydał Burmistrz Pawłowski posiłkując się opinią sporządzoną przez radcę prawnego z Kwidzyna, która potem została zakwestionowana przez urzędującego radcę prawnego Urzędu Miasta i Gminy. Ten stan rzeczy trwał 3 dni. Ja stawiałem się do pracy, a kierownictwo zakładu informowało mnie, że Pan Burmistrz nadal uważa, że w stosunku do mojej osoby nie ma żadnych zobowiązań pracowniczych. Jednocześnie ustalano kilka razy terminy moich spotkań z Burmistrzem, do których, nie z mojej winy, do dnia dzisiejszego nie doszło. Skąd więc wzięła się wspomniana „dżentelmeńska umowa”? Nie było przecież ku temu okazji, gdyż Pan Burmistrz nie raczył nawet ze mną na ten temat porozmawiać.

Bojąc się jednak negatywnych konsekwencji w sądzie pracy, wspomniani w wywiadzie wysłannicy Burmistrza (ciekawa nowa forma rozmów z podwładnymi) zaproponowali mi po trzech dniach pracę na warunkach wymaganych kodeksem pracy, a wynikających z uprawnień przysługujących urlopowanemu pracownikowi. Jednocześnie w trakcie tej rozmowy poinformowano mnie, że Burmistrz Pawłowski nie widzi żadnej możliwości współpracy ze mną na żadnym kierowniczym stanowisku. W tej sytuacji wyraziłem zgodę na wspólnie przedyskutowaną z trójką przyjaznych mi wysłanników Burmistrza propozycję objęcia funkcji kierownika ds. sportu

i turystyki z jednoczesnym natychmiastowym, trzymiesięcznym wypowiedzeniem tej umowy bez konieczności świadczenia pracy. Ten fakt, nie z mojej winy, ale z winy pracodawcy, powoduje pewne reperkusje wynikające z kodeksu pracy w postaci konieczności wypłaty odprawy ze względu na planowaną likwidację tego stanowiska. W ten oto sposób Burmistrz Pawłowski, tak „dbający” o finanse gminy i miasta, chcąc się mnie pozbyć naraża ją na niepotrzebne koszty.

W rozmowie Pan Burmistrz wypomina mi także odprawę, która zgodnie z ustawą o samorządach terytorialnych należy się osobom odchodzącym ze stanowiska burmistrza. Rozumiem, że pan Pawłowski nie pochwała tego stanu rzeczy. Przyjmuję to jako deklarację, że kończąc „służbę” na tym stanowisku zrezygnuje on z odprawy, lub przekaże ją na cele charytatywne. Ale do tego tematu obiecuję wrócić we właściwym czasie.

Ale skąd wzięła się ta trzecia odprawa, o której wspomina Burmistrz Pawłowski? Podejrzewam, że chodzi o ewentualną odprawę emerytalną, którą mogłbym otrzymać, w momencie mego przejścia na zasłużoną nauczycielską emeryturę, na której chętnie Burmistrz z partyjnymi kolegami by mnie widział. Ale to już jest Panowie moja prywatna sprawa. Natomiast taką odprawę Pan, panie redaktorze też kiedyś otrzyma, ale będzie musiał Pan na nią jeszcze rzetelnie popracować.

W trosce o dobro ludzi i budżetu gminy skrzętnie i manipulacyjnie wyliczyliście Panowie moje ewentualne odprawy, do których wszystkich prawdopodobnie nie dojdzie. Nie wspomnieliście jednak nic o podwyżce „świątecznej” dla Pana Burmistrza w kwocie 1600zł brutto. Tak - nie myślę się napewno, bo jak inaczej można nazwać wliczenie dodatku specjalnego poprzedniego Burmistrza do uposażenia zasadniczego. Aby otrzymać ten dodatek specjalny ja osobiście musiałem wykazać się przez lata efektami swojej pracy, nie mając żadnej podwyżki płac przez ostatnie dwa lata. Porównując w tej chwili pensje zasadniczą pełniącego „służbę” naszego Pana Burmistrza, dorównuje ona płacom zasadniczym burmistrzów większych miast oraz starostów powiatowych. Trudno, widocznie w tym wypadku Pan Burmistrz zapomniał, jakie ma znaczenie słowo „służba”, przedkładając interes prywatny nad dobro miasta i gminy.

Tak przy okazji Panie Burmistrzu, gdzie się podziała nagłaśniana przez Pana ugrupowanie w kampanii wyborczej wielkość mego uposażenia sięgająca podobno 12 tysięcy złotych netto? Czy jest to może przykład „nie agresywnej kampanii wyborczej” Pańskiego ugrupowania?

Podsumowując wywiad z Panem Burmistrzem mam, tak jak wielu innych znanych mi czytelników, jeszcze jedną generalną uwagę - trochę pokory i realizmu Panowie! Nie okłamujcie społeczeństwa, nie manipulujcie faktami z życia naszego środowiska.

ludzie listy piszą...

O tym, kto prowadził agresywną kampanię wyborczą, a kto rzeczową i spokojną, pełną realizmu i uczciwości, proponuję osąd pozostawić całemu społeczeństwu naszego miasta i gminy. Wynik wyborczy Burmistrza nie poszedł w parze z wynikami samorządowymi kandydatów OPS do rady miasta. O tym świadczy liczba waszych radnych. Bardzo niskie, żenujące wyniki wyborcze liderów politycznych zarządu prabuckiego OPS są odpowiedzią na stwierdzenie Pana Burmistrza „o solidnym, personalnym zapleczu”. Ci ludzie byli już u władzy, i to przez wiele lat, a odpowiedzią na efekty ich pracy są odczucia wyborców wyrażone już dwukrotnie w wyborach samorządowych do rad miasta i powiatu.

Sadzę, że i Pan redaktorze Marku jest niekonsekwentny w swoich przedwyborczych wypowiedziach, gdyż zgodził się Pan przyjąć funkcję radnego powiatowego, wchodząc do tej rady kuchennymi drzwiami aż z szóstej pozycji w rankingu miejsko-gminnym. W przyszłości proponuję wrócić do własnego pomysłu wejścia w struktury polityczne Unii Pracy. Zanim się połapią można coś nowego osiągnąć i zamieszać.

Jak długo można okłamywać nasze społeczeństwo, że nie będzie czystek kadrowych, składając częste deklaracje, wykorzystując do tego celu nawet forum Rady Powiatu, skoro gminna wieść niesie, że w niedługim czasie koledzy partyjni, także ci, którzy nie znaleźli uznania w oczach wyborców, mają otrzymać pracę na kierowniczych stanowiskach w PEWiKu, Komunalce, Urzędzie Miasta i Gminy. Zdaję sobie sprawę, że każdy szef dobiera sobie kadre, ale dlaczego okłamuje się społeczeństwo i manipuluje wyborcami. Wiem, że w planach zwolnień pracowników znaleźli się ludzie, którzy dowiedli wielokrotnie swojej pracowitości, wiedzy, doświadczenia i zaangażowania. Ze swej strony, jako radny powiatowy, zobowiązuje się do obrony każdego, niesłusznie zwolnionego pracownika, jeżeli zostanie on zastąpiony niekompetentnym, ale posłusznym „kolesiem”.

Na zakończenie, przykładem nowego władzcy miasta, proszę o „wybaczenie szczerości” i nutkę osobistej nostalgii. Musiało dojść aż do bezpośredniej weryfikacji społecznej, aby przekonać się na ilu rzeczywistych przyjaciół można liczyć, a tylu ludziom w różnych okresach mojej pracy zawodowej zaufałem i pomogłem. Prawda, Panie Bogdanie - dyrektorze i nauczycielu? A pan, Panie Marku? Miałem Pana za „oddanego mi bez reszty” kolegę i zaufanego pracownika samorządowego. Ale pan tym wywiadem i ostatnim swoim postępowaniem udowodnił, że „oddaje” się Pan tylko władzy.

Liczę, że zgodnie z deklaracją Pana burmistrza na sesji rady Miasta o wolności słowa, list mój, osoby nadal publicznej, będzie bez cenzury w najbliższym numerze „Gazety” zamieszczony.

Włodzimierz Dawidowski

Ze zrozumiałych względów list ten wywołał reakcję zarówno Burmistrza Bogdana Pawłowskiego, którego z jego treścią zapoznałem, jak i moją, chociaż przypadek pretensji do dziennikarza przeprowadzającego wywiad jest taką osobliwością, że kwalifikuje się do nagrody Pulitzera.

Jako redaktor Szulc, albo, jak kto woli, Pan Marek odpowiadam więc:

Przed wszystkim list w takim tonie i o takiej treści nigdy nie miałby szans publikacji w „Gazecie Prabuckiej”, gdyby funkcję burmistrza sprawował Pan Dawidowski, prawda, Panie Włodku? Żenujące to i smutne, że nie potrafi Pan godnie, po męsku przyjąć werdyktu wyborców. To nie żaden spisek dziejowy zdecydował o Pana przegranej, ale demokratyczna procedura i zwykła matematyka. Kto przypuszcza, że władzę sprawuje się dożywotnio, powinien urodzić się papieżem, faraonem lub Fidelem Castro, a nie lokalnym politykiem w demokratycznym państwie.

Pusty śmiech mnie ogarnia, gdy czytam o Pańskiej spokojnej, rzeczowej kampanii wyborczej. W porównaniu z presją, jakiej zostałem poddany w ostatnim jej okresie, z zapowiedziami zwolnienia z pracy włącznie, powyższe Pańskie złośliwości są słowiczym trelem. O innych ofiarach tej spokojnej kampanii nie wspomnę.

To, że z pogardą traktuje Pan mój wynik wyborczy, to pół biedy, ale przy okazji obraża pan 378 wyborców, którzy chcieli mnie widzieć w Radzie Powiatu. Może to dla Pana śmieszna liczba, ale dla mnie ogromnie ważna, biorąc pod uwagę fakt, że to właśnie Pan apelował do mnie, „oddanego pracownika samorządowego” o wstrzymanie się w kampanii wyborczej, mimo, że naraziło mnie to na przykre konsekwencje w postaci utraty zaufania ze strony moich koleżanek i kolegów z ugrupowania. Kpiąc z mojego wyborczego rezultatu sprowokował mnie Pan też do przypomnienia, że wygrałem z Panem w Pańskim okręgu wyborczym, zatem również trochę pokory i realizmu, Panie Włodku! A tak przy okazji - w polityce każde drzwi są dobre, nawet kuchenne, nie rozumiem, dlaczego wołałby Pan kogoś innego na moje miejsce w Radzie Powiatu. Tak czy owak byłby to przecież „koleś” z OPS-u.

Odnosnie zaś solidności zaplecza politycznego, ośmielę się przypomnieć, że w pojedynkę zdobyłem mimo wszystko kilkakrotnie więcej głosów niż czterech kandydatów do Rady Powiatu z Pańskiej listy razem wziętych.

Sugeruje pan, Panie Włodku, że jestem niewdzięczny. Po prawdzie, oprócz nerwicy żołądka zawdzięczam Panu także kilka pozytywnych aspektów z paru lat życia i pracy. Pan mi zresztą również.

Marek Szulc

***odpowiedź Burmistrza Bogdana Pawłowskiego
na str .8***

ludzie listy piszą...

Odpowiadam Panu Włodzimierzowi Dawidowskiemu:

Lektura Pańskiego listu wywołuje u mnie kilka przykrych refleksji i jedną pozytywną. Ten mały plus, to przeświadczenie, że „Gazeta Prabucka” staje się wreszcie pożytecznym i poszukiwanym towarem. Publiczna dyskusja na ważne tematy jest ze wszech miar pożądana, szkoda tylko, że prowadząc ją, posługuje się Pan stylem znanym skądinąd z minionej (na szczęście) epoki. Odnoszę wrażenie, że żyje Pan nadal w świecie konfabulacji, manipulując faktami do wzmocnienia swojej spiskowej teorii i katastroficznej wizji przyszłości naszego miasta i gminy.

Wyjaśnienia procedur związanych z Pańską dalszą karierą zawodową są, wydaje mi się, zbyt zawiłe i zbyt obszerne, sam wszak Pan pisze, że to Pańska prywatna sprawa. Nigdy nie byłem Pańskim pracodawcą w Miejsko Gminnym Zakładzie d/s Oświaty, Kultury i Sportu, funkcję tę pełni dyrektor tej instytucji. Można by dyskutować na temat okoliczności Pana powrotu do pracy i przestrzegania jej dyscypliny, ale wolałbym to pominąć. Moja uwaga na temat Pańskich odpraw finansowych odnosiła się jedynie do Pańskiego stwierdzenia, że został pan bez środków do życia. Musi Pan przyznać, że to szokujące stwierdzenie. Z Pańskimi, jak Pan sam podkreśla, kwalifikacjami i doświadczeniem, o pracę nie powinno być trudno, niekoniecznie trzeba się jej domagać w strukturach samorządowych Prabuty na kierowniczej funkcji. Powody mojego stanowiska miałem okazję już wyjaśniać, więc nie będę do tego wracał.

Sprawa rzekomej podwyżki „świętecznej” dla mnie jest populistyczną manipulacją obliczoną na tani efekt. Sam Pan doskonale wie, ile kontrowersji co roku wzbudzał przyznawany Panu dodatek specjalny, który trzeba było szczególnie uzasadniać wybitnymi zasługami dla miasta i gminy. Nawiasem mówiąc, lektura tych wniosków może nasuwać sporo wątpliwości a przy tym wzbudzić wyrazy uznania za wyobraźnię dla ich autora. Wspomniany dodatek stał się faktycznie stałym składnikiem Pańskiego wynagrodzenia. Rada Miejska, godząc się na porównywalną wysokość mego uposażenia uchwaliła je na poziomie 4.100zł netto. Gdzie Pan znalazł starostę, który dostaje tyle „na rękę”?

Panie Włodzimierz, wybory były i minęły, Rada Miejska zajmuje się poważnymi sprawami, a Pan ciągle bawi się w polityczne rachunki. Szyldy partyjne trzeba zawiesić na kołku, przynajmniej do przyszłych wyborów, bo czeka nas ciężka robota. Tymczasem Pan jak samotny samuraj wymachuje mieczem, nie wiedząc, że wojna się skończyła.

Odmawia mi Pan prawa przeprowadzenia zmian kadrowych, które są normalnym i powszechnie stosowanym przywilejem szefa, dobierającego sobie najbliższych współpracowników. Obejmując w swoim czasie funkcję burmistrza zmienił Pan sekretarza gminy, skarbnika i kierownictwo referatu gospodarki przestrzennej. Co Pan zaoferował swojemu poprzednikowi, z którym przez 8 lat

współpracował Pan jako radny, członek Zarządu i dyrektor? Czyżby Pan Marek Staniszewski miał mniej umiejętności i doświadczenia od innych, w których obronie Pan występuje? Mógłby Pan przynajmniej przez wzgląd na lata współpracy darować sobie szyderstwa pod jego adresem...

Czytając, że wiele Panu zawdzięczam, nie wierzyłem oczom. Naprawdę mnie Pan miał na myśli? Proszę sobie przypomnieć Pański do mnie stosunek, i jako dyrektora szkoły wobec nauczyciela i jako burmistrza wobec szefa podległej placówki. Nie podejrzewałem Pana o złą pamięć, należy Pan, niestety, do osób długo chowających niechęć i urazy, więc dziwi mnie ta amnezja. Są ludzie, którzy tak długo powtarzają wymyślone historie, że wreszcie zaczynają w nie szczerze wierzyć, obawiam się, że mam do czynienia z podobnym przypadkiem.

Niech Pan nie wyśmiewa pojęcia „służby”, którego używam do określenia swojej pracy na rzecz naszej społeczności. Zarówno Pana poprzednik, jak i Pan doskonale wiecie, ile wyrzeczeń i zdrowia kosztuje burmistrza każda kadencja. To nie jest zwyczajna praca, choćby była jak najlepiej opłacana. Podjąłem się właśnie służby w przeświadczeniu, że uda mi się wyrwać miasto i gminę z marazmu i biedy. Mam nadzieję, że uczynimy to wspólnie, nie bacząc na polityczne podziały.

Na koniec zapewniam Pana i czytelników, że z Pańskiego listu redaktor Szulc nie uронił żadnego słowa, na ewentualną przyszłość proponuję jednak bardziej zwięzłe wypowiedzi.

Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty
Bogdan Pawłowski

działo się...

Jak co roku

Spotkanie oplatkowe



Na zaproszenie burmistrza w kawiarni „Malibu” spotkali się przedstawiciele władz samorządowych, prabuckich instytucji i firm oraz księża z miasta i gminy. Przy akompaniamencie kolęd składano sobie świąteczne i noworoczne życzenia. Na zdjęciu ksiądz infułat Jan Oleksy, który zaapelował o działanie ponad politycznymi podziałami dla dobra lokalnej społeczności.

działo się...

Migawki z Orkiestry

Po raz jedenasty zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Nie obyło się bez prabuckiego akordu „owsiakowego” grania. Prabuccy młodzi wolontariusze i organizatorzy imprezy w MGOK „uciulali” około 6 tys. zł., co świadczy o dużej ofiarności prabucian. Podczas licytacji na estradzie pojawiły się obrazy z rodowskiego pleneru, liczne prace dziecięce i akcesoria orkiestry a nawet artykuły AGD, odkurzacz i żelazko, ofiarowane przez hurtownię ALFA p. Karola Demczyńskiego (na odkurzacz „zrzuciła się” wspólnie dwójka radnych powiatowych p. Anna Kołakowska i niżej podpisany oraz burmistrz Bogdan Pawłowski, zakupiony odkurzacz przekazany zostanie którejś z placówek środowiskowych). Rzadkiej urody obrazy plenerowicza Benka Kroplewskiego zakupił burmistrz do Urzędu MiG. Przez cały dzień przez estradę przewijali się miejscowi artyści (wystąpiła też grupa rockowa z Mikołajek Pomorskich).



Dwupokoleniowy duet: Andrzej Iwański z córką Agatą



Dorotka i Sandra - nasze wokalne super - talenty... (ms)

W SP Obrzynowo

Ale szopki!

Tradycyjnie już w obrzynowskiej szkole organizowany jest konkurs szopek bożonarodzeniowych. Z roku na rok autorzy prac zbiorowych (w zabawie uczestniczą całe klasy) mają coraz bardziej oryginalne pomysły.



Klasa V zaprezentowała żywą szopkę, zwyciężając w kategorii klas IV-VI.



W młodszej kategorii (klasy 0-III) pierwsze miejsce zajęła klasa II.

Jurorzy w składzie: Ewa Dobaczewska, dyrektor MGZ d/s OKiS, ks. Leon Hendzlewski, proboszcz miejscowej parafii i Stanisław Gostomeczyk, dyrektor szkoły, oceniali także prace uczestników konkursu na kartkę świąteczną. W tym „towarzyszącym” konkursie najładniejsza, zdaniem jury okazała się kartka Karoliny Przybył. Drugim miejscem podzieliły się Katarzyna Mosakowska i Dagmara Lasota, a trzecim Justyna Słowińska i Milena Ważna.

Warto podkreślić, że nauczyciele SP Obrzynowo poszukują stale nowych, atrakcyjnych dla dzieci form artystycznych, pobudzających wyobraźnię (przypomnę choćby niedawne warsztaty „origami”). W szkole funkcjonuje też z powodzeniem teatrzyk dziecięcy, reprezentujący placówkę na „wyjazdowych” przedstawieniach. MS

ODDAM DUŻEGO, ZŁEGO PSA

W DOBRE RĘCE

TEL. 2782469

z kart naszej historii...

Miejsca których nie ma

Prabuckie gimnazjum

Styczeń jest dla dziejów Prabut miesiącem szczególnym, gdyż właśnie w tym miesiącu w 1945 roku zmienił się kształt miasta i jego przynależność państwowa przez wyzwolenie go przez Armię Radziecką i późniejsze tego konsekwencje.

Chciałbym jednak napisać nie o tym wydarzeniu ale o prabuckim gimnazjum a właściwie o jego nowym budynku powstałym w 1906 roku na rogu obecnych ulic Grunwaldzkiej i Polnej. Działalność szkoły wiąże się właśnie ze styczniem gdyż obiekt ten zaczął działać od I 1907 roku do I 1945, kiedy to został zniszczony w trakcie działań wojennych.

Była to największa placówka oświatowa w Prabutach. Działała początkowo jako szkoła wyższa otwarta w 1870 roku w budynku numer 107 na placu Zamkowym, pod nazwą Szkoła Realna. Budynek ten został nabyty ze środków pochodzących z fundacji Samuela Webera. Wraz z reformami oświaty zmieniała się nazwa szkoły na: Wyższą Szkołę Obywatelską, Progimnazjum Realne, Królewską Szkołę Realną. Ostatnią nazwę Gimnazjum Realne szkoła otrzymała w 1902 roku, gdy ze szkoły miejskiej stała się szkołą państwową. W związku ze wzrostem liczby uczniów zaistniała potrzeba nowego większego budynku, był on gotowy w 1906 roku, a 21 grudnia tegoż roku odbyło się jego uroczyste otwarcie.

W 1918 roku zezwolono na dobudowę do szkoły czterech dalszych sal lekcyjnych. Za szkołą na dużym dziedzińcu obsadzone drzewami znajdowała się hala sportowa.



Budynek szkoły zbudowany był w stylu pruskim z gotyckimi elementami. Był on wzorowany na styl zakonu rycerskiego. Hall szkoły ozdobiony był freskami na ścianach i sklepieniem krzyżowym. Bogato zdobione schody prowadziły na piętro. Korytarze obite były boazerią na wysokość dorosłego mężczyzny. W oknach kolorowe witraże, a w klasach bogato zdobiony belkowany sufit.

Nauka odbywała się w nowoczesnych jak na owe czasy klasach z dużymi oknami i wyfroterowanymi podłogami, a ogrzewano je za pomocą pieców żeliwnych. Dopiero w 1931 roku szkoła dostała centralne ogrzewanie i instalację sanitarną. Oprócz zwykłych klas szkoła miała dwie pracownie: fizyczną i biologiczną oraz aulę i wspomnianą już wcześniej halę gimnastyczną.

Gimnazjum Realne było sześcioletnie, składało się z dziewięciu klas: seksty, quinty, quarty, untertercji, ober-

tercji, obersekundy, untersekundy, unterprimy, oberprimy. Większa ilość klas wynika z dwóch toków nauczania: kończącego się maturą i bez matury. W ciągu sześciu lat uczniowie uczyli się następujących przedmiotów: religii przez wszystkie lata po cztery godziny tygodniowo, niemieckiego też przez wszystkie lata z tym że liczba godzin zmniejszała się z sześciu do trzech w tygodniu, łaciny (dopiero od untersekundy) w wymiarze czterech godzin w tygodniu, francuskiego przez cały tok nauki i liczbą godzin zwiększającą się z czterech do sześciu w unterprimie i oberprimie, angielskiego do untertercji, matematyki przez całą szkołę, biologii tylko w sekcie, quincie i quarcie dwie godziny tygodniowo, wychowania fizycznego dopiero w czwartej klasie (do wyboru była piłka nożna lub wioślarstwo). Drużyna wioślarska trenowała na jeziorze Dzierżon. Oprócz tego były zajęcia z chemii, fizyki, rysunku, geografii, robót (prac ręcznych). Przy szkole działał w ramach prabuckiego towarzystwa śpiewaczego, chór męski łączony co wskazuje na to, że tylko w części składał się on z uczniów gimnazjum, Chór ten w dniach 18 - 20 lipca 1927 roku wystąpił na uroczystościach miejskich w Sztumie odbywających się pod patronatem kanclerza Niemiec Paula von Hindenburga. Zaśpiewał tam pieśń Simona Breu - „Ewig liebe Heimat”. Dyrygował nauczyciel Müller. Chór ten składał się z 39 członków podzielonych na cztery sekcje głosowe - po dwa basy i tenory.

Matury zaczęły odbywać się dopiero po upaństwowieniu gimnazjum na Wielkanoc, pierwsza odbyła się w 1922 roku. Była to szkoła typowo męska, pierwsze uczennice pojawiły się dopiero w 1929 roku i było ich niewiele. Przez cały okres istnienia szkoły kierowało nią siedmiu dyrektorów: Direktor Müller od 1871 do 1906 roku, Direktor Profesor Frech od 01.10.1906 do 15.03.1909 roku, Studiendirektor dr Tümmler od 15.04.1909. do Wielkanocy 1925 roku, po nim Oberstudiendirektor dr Falcke od 1925 roku do Wielkanocy 1939 roku, Oberstudiendirektor Zerull od 01.05.1939 do 01.03.1940 roku. Oberstudienrat Müller od 01.03.1940 do 01.10.1942 i Oberstudiendirektor Dr Treichel od października 1942 roku do końca wojny.

Wymienione wcześniej przedmioty wykładało trzydziestu nauczycieli, a po 1936 roku doszło jeszcze osiemnastu. W całej tej grupie pedagogów były tylko trzy nauczycielki. Natomiast podczas wojny zatrudniono 5 osób na zastępstwa w tym 3 kobiety. Liczba uczniów nie jest mi dokładnie znana, a dostępne opracowania nie są kompletne, jednak opierając się na liczbie zatrudnionych nauczycieli i biorąc pod uwagę wielkość obiektu można stwierdzić że kształciło się tu jednocześnie kilkaset osób. Do dziś jeszcze byli absolwenci zbierają się w Niemczech na nostalgiczne zjazdy. Ciekawostką jest natomiast fakt że gimnazjum w Prabutach ukończył przed I wojną światową polski działacz plebisytowy z terenu Kwidzyna i Kisielice Paweł Piotr Klingenberg.

z kart naszej historii...

Obecnie po budynkach gimnazjum, internatu i sali gimnastycznej nie zostało śladu. Wiem że budynek gimnazjum po II wojnie światowej jeszcze istniał a właściwie same ściany bez dachu, zniszczyli go zapewne Rosjanie podczas przeprowadzanego zazwyczaj przed zajęciem miasta ostrzału artyleryjskiego. Obiekt został rozebrany prawdopodobnie w połowie lat 60-ych a cegły zostały oddane na odbudowę Warszawy. Dziś w tym miejscu znajduje się stadion sportowy Zespołu Szkół Zawodowych.

Myślę że historia tego obiektu zainteresuje mieszkańców Prabut tym bardziej że starsi z nich powinni pamiętać ten budynek.

Piotr Pilewski



Widok od strony zachodniej



Najstarsze bodaj zdjęcie obiektu (1907), nawierzchnia ulicy wydaje się jeszcze słabo utwardzona.

zdjęcia z archiwum autora

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy ludziom dobrej woli, którzy ofiarowali przedświąteczne zakupy w ramach akcji OPS „Pomóż potrzebującym”. Dzięki Państwa ofiarności i wydatnej pomocy właścicieli sklepów 50 paczek żywnościowych dotarło do prabuckich rodzin, będących w trudnej sytuacji.

Wyrazy wdzięczności kierujemy również do P. **Barbary Estkowskiej**, właścicielki firmy „BEST”, która ofiarowała 1000zł na akcję „Prabucki Mikołaj Dzieciom”.

warto przeczytać...

Magda Majewska, nasz krytyk literacki proponuje:
Danielle Steel „PODARUNEK”

powieść obyczajowa

Główni bohaterowie powieści to para nastolatków: Tom, którego wspinała rodzina, dotknięta nieszczęściem zaczyna się rozpadać, oraz Maribeth, którą przypadek przywiódł do miasteczka w środkowozachodniej części Ameryki. Książka opowiada o losach samotnego macieżyństwa szesnastoletniej Maribeth, która w brutalny sposób została zgwałcona, a następnie wygnana z domu przez ojca oraz o tragedii, jak dotknęła Toma i jego rodzinę. Chłopak załamał się psychicznie, ponieważ stracił małą dziewczynkę, swoją siostrę, która wносиła do domu wiele ciepła i serdeczności. Poznają się w barze, gdzie Maribeth znalazła pracę jako kelnerka, a ich znajomość przeradza się w prawdziwe uczucie.

(książka dostępna w prabuckiej bibliotece)

Imre Kertész „LOS UTRACONY”

„Los utracony” jest opowieścią czternastoletniego chłopca, Żyda z Budapesztu, który wczesnym latem 1944 roku trafia do Oświęcimia, a stamtąd do obozu w Buchenwaldzie. Z naiwnym, dziecinnym jeszcze zainteresowaniem obserwuje nieludzki świat. Podróż w wagonach bydłych, selekcję więźniów, głód, okrucieństwo strażników opisuje bez emocji. Nikogo nie obwinia, nie ocenia koszmara, którego stał się świadkiem. Nie skarży się, przeciwnie, z trudnym do zrozumienia zapalem usiłuje przystosować się do wymagań oprawców. Po powrocie do Budapesztu nie potrafi porozumieć się z ludźmi, którzy z kolei nie są w stanie zrozumieć jego sposobu myślenia. Budzi się w nim przekonanie, że prawdziwe życie - i szczęście było w obozie. „Los utracony” to wybitne dzieło i jedna z najbardziej poruszających relacji obozowych. 10 października 2002 roku Imre Kertész otrzymał za tę powieść literacką Nagrodę Nobla.

(książka niedostępna w prabuckiej bibliotece)

Robin Cook „Gorączka”

thriller medyczny

Charles Martel, wzięty lekarz, po śmierci chorej na białaczkę żony poświęca się badaniom nad rakiem w Instytucie Onkologicznym Weinbergera. Jest bliski opanowania metody walki z nieuleczalną postacią białaczki, gdy dostaje propozycję od szefa instytutu, by poprowadzić badania nad kanceremem, lekiem na raka, który według Charlesa jest nieskuteczny. Odrzucenie tej propozycji wiąże się z utratą pracy i przerwaniem jego dotychczasowych badań. Do tego wszystkiego zapada na białaczkę dwunastoletnia córka Martela, Michelle. Lekarz odkrywa, że przyczyną choroby dziewczynki jest spuszczenie do rzeki benzen i wypowiada wojnę trucicielowi. Martel ma jednak potężnych przeciwników - za przetwórną odpadów, zrzucanych do rzeki stoi potężny koncern, policja i okoliczni mieszkańcy...

(książka znajduje się w księgozbiorze naszej biblioteki)

z prabuckiego sportu...(pod nową red. Agnieszki Stachyry)

Najlepiej w biegach przełajowych i w szachach

W te chłodne zimowe dni powróćmy na chwilę do nie publikowanych wcześniej wyników sportowych dzieci i młodzieży z naszej gminy w minionym sezonie jesienno-wiosennym. Mogą one nas trochę „ogrzać”, gdyż uczniów naszych szkół było widać na czołowych miejscach w powiecie, jak również reprezentowali powiat kwidziński i Prabuty na szczeblu wojewódzkim. I tak w Mistrzostwach Powiatu w Indywidualnych Biegach Przełajowych miejsca w pierwszej dziesiątce w swoich kategoriach zajęli:

I m-ce Paulina Urbanowicz z Gimnazjum Prabuty

I m-ce Paulina Malkowska z SP Prabuty

II m-ce Paweł Piotrowski z Gimnazjum Prabuty

III m-ce Rafał Węgrecki z Gimnazjum Prabuty

IV m-ce Monika Ściągaj z Gimnazjum Prabuty

VII m-ce Ewelina Cieślakiewicz z Gimnazjum Prabuty

Ponadto w pierwszej dziesiątce uplasowali się: **Damian Kluka** z SP Prabuty oraz **Dawid Bobowski, Krzysztof Szpociński, Radosław Duszyński**, wszyscy z Zespołu Szkół w Prabutach.

Podczas Mistrzostw Województwa w Indywidualnych Biegach Przełajowych prabucka gimnazjalistka **Paulina Urbanowicz** wywalczyła V miejsce.

Po zmaganiach indywidualnych przyszła kolej na drużynowe, w których nasze sztafety spisały się również bardzo dobrze. W Mistrzostwach Powiatu bezkonkurencyjne były obie drużyny prabuckiego Gimnazjum. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy wywalczyli **I miejsca**. Pozostałe sztafety uplasowały się na następujących pozycjach: **SP Prabuty - dziewczęta II m-ce, chłopcy II m-ce, Gimnazjum w Rodowie - dziewczęta i chłopcy V m-ce, Zespół Szkół Prabuty - dziewczęta V m-ce, chłopcy II m-ce**.

Obie mistrzowskie sztafety z prabuckiego Gimnazjum reprezentowały powiat na zawodach wojewódzkich w Lipuszu. Drużyna dziewcząt zajęła V, a chłopców XIV m-ce w województwie. Podajemy składy sztafet z Gimnazjum Prabuty - Mistrzów Powiatu:

dziewczęta: **Paulina Urbanowicz, Ewelina Cieślakiewicz, Joanna Bobowska, Małgorzata Druzd, Karolina Dudalska, Beata Rychcik, Katarzyna Zielenkiewicz, Marzena Filipkowska, Monika Ściągaj, Agata Węgrecka**.

chłopcy: **Paweł Piotrowski, Rafał Węgrecki, Łukasz Ścibiński, Artur Grabara, Artur Kozibski, Patryk Kozibski, Łukasz Mioduski, Krzysztof Baran, Marcin Ponelajd, Rafał Czubak, Arkadiusz Prusik**.

Późną jesienią odbyły się również Mistrzostwa Powiatu w unihokeju, gdzie drużyna naszego Gimnazjum zajęła III m-ce.



Dziewczęta i chłopcy z prabuckiego Gimnazjum - Mistrzowie Powiatu Kwidzińskiego 2002.

Rozegrane zostały także Mistrzostwa Powiatu w Szachach. **Tytuł mistrzowski** wywalczyli gimnazjaliści z Rodowa w składzie: **Paweł Narolski, Kamil Ambryszewski, Patryk Namiel, Elżbieta Bańkowska i Karolina Staniszevska**.

W Mistrzostwach Powiatu w piłce siatkowej ekipy dziewcząt i chłopców z prabuckiej Szkoły Podstawowej wywalczyły IV miejsce.

Warto również odnotować, że niektórzy z trenerów i nauczycieli młodych mistrzów czynnie uprawiają sport. Prabucka drużyna „Belfer” uczestniczyła w turnieju piłki siatkowej, towarzyszącemu Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Po grudniowym zwycięstwie w Sztumie tym razem nasi belfrzy byli dla przeciwników niezmiernie łaskawi i byli uprzejmi zająć wspólnie z Kamieńcem V-VI miejsce. Raz na wozie, raz pod wozem...

Agnieszka Stachyra

APTEKA „NOVA” ZAPRASZA
Prabuty, ul. Jagielly 8/10
poniedz. - piątki w godz. 8 - 18
soboty - w godz. 8 - 13

Psycholog może pomóc

Informujemy, że przy ul. Kwidzińskiej 1 (na wjeździe) czynny jest Punkt Konsultacyjny dla osób z problemem alkoholowym. Psycholog przyjmuje w poniedziałki i piątki w godz. 15-18 (tel. 2782480). Do Punktu mogą też zgłaszać się członkowie rodzin osób uzależnionych, które dotyczy zjawisko przemocy w rodzinie.

W poniedziałki o godz. 17 w tym samym miejscu odbywają się spotkania i zajęcia terapeutyczne Klubu AA. Zachęcamy ludzi chcących pomóc sobie i innym do zainteresowania się oferowaną formą pomocy.

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel. (055) 2782319, Redaktor Marek Szulc; e-mail: mszulc2@wp.pl. Druk: Drukarnia „W&P” Malbork ul. Akacjowa 29 tel. (055) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.